Rok II. Lwów, 1. maja 1929. Nr. 13



WALKA z POŻAREM

CZASOPISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM SPOŁECZNYM I OBRONY PRZECIWPOŻAROWEJ.

ZAWIERAJĄCE:

„PRZEWODNIK POŻARNICZY"

ORGAN MAŁOP. ZWIĄZKU STRAŻY POŻARNYCH.

Wychodzi 1-go każdego miesiąca.

Adres Redakcji i Administracji LWÓW, UL. PIEKARSKA 26.	Telefon № 60-59. Konto P. K. O. Kraków № 408-362.	Prenumerata: rocznie zł. 12. Numer pojedynczy zł. 1.

Naczelny Redaktor: Radca pożarnictwa BOLESŁAW WÓJCIKIEWICZ, Dyrektor M. Z. S. P.	Odpowiedzialny Redaktor i Kierownik Administracji JÓZEF LACHOWSKI.

Z wiosną i latem.

Wiosenny zbudził się świt.

Z pod zimowej pleśni pod ożywczem tchnieniem słońca dźwiga się świat — ziemia życiem drga; prężą się i potężnieją człowiecze ramiona do nowych prac i nowych poczynań — rwą się myśli podniebne.

Strażacka pobudka wokół już gra i woła do czynu, na nowe, ruchliwe i gwarne — pożyteczne i chwalebne wzywa życie.

Wstępując w ten okres nowy, podejmując nowy trud i pracę, idziemy naprzód tem pewniej i śmielej, o ile ruchliwie, pożytecznie i owocnie spędziliśmy ten długi, monotonny i gnuśny napozór czas zimowy i czas przedwiośnia, W życiu bowiem tak poszczególnego człowieka jak w życiu gromady, organizacji, nie powinno i nie może być czasu zupełnej martwoty. Inną drogą zasłużony krótki odpoczynek, chociaż i w czas jego trwania niebezpiecznie dopuścić do całkowitego uśpienia energji, bowiem trudno później wykrzesać iskrę czynu i nabrać mocy tworzenia.

Zima była spoczynkiem dla naszych sił fizycznych. Jako taka nie jest dla nas sposobną na wykuwanie fizycznej tężyzny i hartu. Wzorowo jednak spożytkowana, winna wzbogacić naszą wartość człowieczą, wartość intelektualną. To przyniosła nam w zapłacie działalność kulturalno-oświatowa, wszystkim tym, co na tej dziedzinie przeżyli zimę, a przepędzili ją tak, ci co czyn nieprzerwany naprawdę umiłowali.

Obecnie stajemy wobec nowych zagadnień i poczynań — wobec czynności praktycznego przygotowania się do walki z niszczycielskim żywiołem — pożarem. To jest zasadnicze nasze zadanie — nasze wierzę, przy tem stajemy wobec pracy i działalności obrazującej nas na zewnątrz.

Te uroczyste występy do służby przy Bożym Grobie i na Wielkanocnych uroczystościach były niejako zwiastunami zbliżającego się czasu wzmożonego ruchu, a święto narodowe 3-go Maja i święto naszego Patrona wprowadza nas w okres ćwiczeń, zjazdów obradowych i ćwiczebnych i rozlicznych występów paradnych.

Podstawowym czynnikiem letniego ruchu, letniej czynności i wyrazem na zrozumieniu opartej pracy są ćwiczenia — ćwiczenia podstawowe, ćwiczenia bojowe.

Twórcy ideologji strażackiej li tylko do obrony przed pożarem instytucję naszą, wielce humanitarną stworzyli, opierając ją na wspaniałych zasadach bezinteresownej służby, wykwitłej z uczucia miłości bliźniego. Owo ideowe tworzywo organizacji ochotniczych straży pożarnych. przyniosło im moralną zapłatę — cześć, szacunek, przyjaźń i względy ludzkości. Czyż bowiem nie przeszły w tradycję udziały Straży przy rozlicznych uroczystościach i świętach — czy dziś pew-

ne uroczystości nie wyglądałyby na niezupełnie uświetnione z braku Straży? Na to mówią fakta — mówi życie. Ten wzgląd wyrobiły strażactwu powyżej przypomniane szczytne cele.

Gruntowne przygotowanie się do ciężkiej ale chlubnej służby i należyte spełnianie zadania ratunku i obrony to granitowy fundament, kładziony pod wspaniałą budowę korporacji. Ani dziarska postawa drużyny na paradnym występie, ani wzorowy gustowny ekwipunek, nie pokryją w oczach społeczeństwa i we własnem przekonaniu źle przeprowadzonej akcji przy pożarze, którego to zła początek zrodził się albo w niedołężnem kierownictwie wskutek nieznajomości sprawy ze strony fachowej, lub ze źle wyćwiczonego, nieprzygotowanego do walki i źle zgranego oddziału — korpusu.

Chcąc mieć zapewniony szacunek i względy u społeczeństwa musimy mu dać rękojmię i gwarancję, opartą gdy trzeba na przykładach, że przygotowani czuwamy strzegąc jego życia i mienia. Wysoki poziom wyszkolenia to nasza najwspanialsza zaleta, nasza cnota. —

Przez systematyczne prowadzone ćwiczenia prócz przygotowania do walki, rośnie w drużynach duch twórczy krzepnieje wola, wyrabia się hart i tężyzna ciała i ducha i wzniosła cnota — karności na której byt swój budują narody.

W sprawie szkolenia drużyn, gdy chodzi o naukę, niema trudności, bo przez dziesiątek lat pokojowej pracy i do tego w wolnej Ojczyźnie, wielu na kursach przygotowawczych pracowników — instruktorów rozeszło się po Strażach, a stale urządzane kursy wyszkolają coraz to nowe zastępy.

Gorzej przedstawia się sprawa urządzeń i przyrządów do ćwiczeń, które w wielu Strażach nie pozwalają na prowadzenie ćwiczeń stałych i urozmaiconych, które nie porywają, a nawet nie zachęcają zwłaszcza młody materjał w korpusie, żądny ruchu i efektu. Zadaniem jednak każdej poszczególnej drużyny jest poznać gruntownie swoje (jakie one są) przyrządy i sposób ich użycia w potrzebie — w sposób jaki szkoła pożarnicza przewiduje. Podnieść wypada, że wielkim brakiem straży miejskich i małomiasteczkowych jest brak spinalni. Posiadanie ich należy do wyjątków. Że bez niej ubogo wyglądają ćwiczenia o to mniejsza, ważniejszem jest, że bez ćwiczeń na niej dać nie możemy strażakowi nie tylko przygotowania do ratunku i obrony na wysokościach, co nie ma miejsca w miejscowościach o parterowych budowlach, ale nie damy mu możności przez ćwiczenia zdobyć najcenniejszych przymiotów hartu ciała i woli, odwagi i panowania nad sobą, które to przymioty potrzebne nie tylko w walce z pożarem ale w codziennem życiu. Brak wspinalni, a w wielu Strażach i drabiny uniwersalnej tamuje pole do ruchu.

Mając na uwadze wszystko co tylko może zmniejszyć wypadki pożarów w danej miejscowości lub żeby żywiołowi dzielnie się przeciwstawić, wielkie znaczenie posiada przygotowanie ludności do pomocy Straży na wypadek pożaru. Takie „pospolite ruszenie" zaznajomione co czynić ma, a co więcej karnie i ochotnie podporządkujące się kierownictwu akcji (bez interwencji władz) daje pomoc wielką i cenną i ułatwia w wysokim stopniu zadanie Straży.

Należyte poznanie terenu, dostosowanie się do niego i wychowanie ludności w kierunku obrony przeciw-pożarowej i współdziałania ze Strażą, zdobędziemy przez urządzanie ćwiczeń — manewrów co raz to w innym punkcie miejscowości, czyniąc po kilka zajazdów w jednym dniu ćwiczeń. Robiąc takie manewry, których początek robiono w końcu wsi, następnie zajeżdżano w co raz to inne obejście gospodarskie uwiadamiając tuż przed wyruszeniem właścicieli przez gońca (cyklistę) o mającym nastąpić ćwiczebnym „napadzie". Poza ćwiczeniami — manewrami lokalnemi organizujmy manewry rejonowe, nie w rejonach organizacyjnych, ale w rejonach działania przeciwpożarowego. Ćwiczenia te nie mniejszego są znaczenia od lokalnych. Przygotowując bowiem tak wielką rozprawę, nie mówię już o ogromnych korzyściach wszechstronnych, dla całości dajemy pole przygotowania się kierownictwu, gdyż wiemy, że po przybyciu kilku Straży do pożaru, ma w jednem spoczywać ręku, a trzeba wytrawnego wodza naczelnika ażeby potrafił użyć stosownie podległą mu masę ludzi i psrzętu wszelakiego i opanować grozę położenia. Przytem trzeba wiele intuicji i gruntownej znajomości przedmiotu naczelnikom na czas akcji podporządkowanym, by rozkaz główny rozumiejąc w myśl jego brzmienia rozwinąć wykonanie.

Omawiając przygotowania bojowe, do którego przez ćwiczenia szkolne dążyć trzeba, podkreślić wypada wielką doniosłość ćwiczeń pokazowych, konkursowych, które zniewalają do precyzyjnego ich wykończenia, przyczem okazują nas na zewnątrz — odświętnie.

Zwycięzcom za trud jest zaszczyt udziałem, pobici rozmyślając o klęsce, której początek tkwi w złem przygotowaniu, urażeni w godności, dążą do pracy nad sobą — do zdobycia przymiotów potrzebnych do zwycięstwa. Szlachetna rywalizacja w niemym stopniu do uprawnienia i do rozwoju organizacji się przyczynia.

O tym rodzaju ćwicień i innych czynnościach w nadchodzące lato później.

Tadeusz Sze'ela

Dział fachowy.

Samarytańska służba straży pożarnych.

Strażacy, którzy jako współcześni rycerze wypisali na swych sztandarach hasło bezinteresownej służby bliźnim, winni spieszyć z pomocą przy wszelkich katastrofach żywiołowych, kiedy życie lub mienie ludzkie bywają zagrożone. Wbrew jednak najlepszym chęciom brak odpowiedniej wiedzy może unicestwić najenergiczniejsze wysiłki.

Poruszę przedewszystkiem sprawę pierwszej pomocy w nagłych wypadkach, które zawsze i wszędzie mogą się zdarzyć, a szczególnie podczas pożaru. Chodzi tu już nie tylko o pomoc bliźnim, lecz i o własne bezpieczeństwo każdego strażaka. Ileż to bowiem bywa wypadków, że drobne obrażenia nie opatrzone należycie i w porę, powodują zakażenie krwi, które ciągnie za sobą potrzebę amputacji, a czasem nawet i śmierć. W 1912 r. w Rosji jeden strażak zapruszył sobie oczy, opatrunek w porę nie został zrobiony, co pociągnęło za sobą utratę wzroku. W 1923 r. jeden polski strażak przypłacił życiem lekkie skaleczenie nogi, które zlekceważone spowodowało zakażenie krwi.

Pierwsza pomoc w nagłych wypadkach musi stać się przedmiotem obowiązkowym na wszystkich bez wyjątku kursach pożarniczych, tabory zaś straży winne być zaopatrzone w apteczki podręczne.

Władze związkowe w porozumieniu z lekarzami specjalistami powinne opracować dokładny program przeszkolenia, oraz ustalić ściśle skład apteczki strażackiej. Uniemożliwione wtedy będą wszelkie próby dziwacznych nieraz improwizacyj, które niestety zdarzają się często, a bywają praktykowane nawet przez lekarzy.

Na jednym z kursów pożarniczych, zorganizowanym przez związek okręgowy, było poświęcone kilka godzin ratownictwu, które wykładał młody lekarz. Wszystko szło dobrze, lecz kiedy doszło do składu apteczki strażackiej, usłyszałem coś wręcz nieprawdopodobnego, otóż między innemi środkami odkażającemi lekarz poradził włączyć do apteczki sublimat i to jeszcze w tabletkach. Sublimat jest środkiem mocno jadowitym, który nie można dawać w ręce osób niepowołanych. W rozczynie 1/100.000 jest on jeszcze jadowity i nadużyty może poważnie zaszkodzić, słabszy natomiast rozczyn traci swą moc desynfekcyjną, Jest to ponadto środek przestarzały, którym ran skaleczeń nie obmywa się obecnie, a jedna tabletka wystarcza do zrobienia kilkulitrowego rozczynu. Wyobraźmy sobie, że jakikolwiek strażak posłuchał „mądrej" rady lekarskiej i zaopatrzył się w tabletki sublimatu, zachodzi wypadek skaleczenia przy ogniu, rozpuszcza więc jedną z tabletek w wodzie nalanej do kubełka, obmywa ranę, a z resztą rozczynu nie wie biedak, co zrobić. Wylać szkoda, chyba że wypić z rozpaczy, że zrobił głupstwo, albo lepiej poczęstować lekarza za dobrą radę. Dokładny program i spis środków wchodzących w skład apteczki uniemożliwią podobne dziwolągi jak wyżej opisany.

Do katastrof żywiołowych zaliczamy: powodzie, huragany, burze piorunowe, trzęsienia ziemi, wybuchy wulkanów, rozbicie się pociągów, zatonięcie statków, zawalenie się budynków i mostów, wybuchy prochowni i składów amunicyjnych, oraz większe działania wojenne, jak obstrzał artyleryjski miast lub napad lotniczo-gazowy. Rola straży w obronie przeciwgazowej miast jest bardzo poważną, nie można więc jej omówić w kilku słowach, wrócę do tego zagadnienia w specjalnym artykule. Przy obstrzale artyleryjskim miast lub przy napadach lotniczych bez użycia gazów, jakie miały zastosowanie podczas ostatniej wojny europejskiej, rola straży sprowadza się do tłumienia powstałych od pękających pocisków pożarów. ratowania ludzi z pod gruzów zrujnowanych domów i niesienia pierwszej pomocy rannym. Podczas napadu samolotów niemieckich na Białystok w 1915 r. straż pożarna miejscowa, nie zważając na padające z góry śmiercionośne pociski, stanęła mężnie do pracy, tłumiąc pożary i niosąc pomoc rannym. Powodzie przyjmują nieraz katastrofalne rozmiary, powodując nieobliczalne wprost straty materjalne, oraz pochłaniając ofiary ludzkie. W ostatnich latach zaczynając od wylewu Wisły i innych rzek w 1924 r. rok rocznie duże powodzie nawiedzają rozmaite zakątki świata, dość przypomnieć sobie straszne wylewy w Ameryce północnej, na Węgrzech, w Rosji, Niemczech, Australji, wreszcie w Małopolsce w 1927 r,, którą to katastrofę dobrze dotąd pamiętamy.

Straże pożarne w miejscowościach położonych nad wodą mogą być i bywają siłą rzeczy wciągnięte do akcji ratunkowej. Pomyślne jednak wywiązanie się z zadania uzależnione jest od umiejętnie prowadzonej akcji i posiadania odpowiednich środków ratowniczych.

Z chwilą kiedy zachodzi obawa, że wylew wkrótce nastąpi, należy miejsca zagrożone zalaniem, niezwłocznie ewakuować. Szczególną uwagę

trzeba zwrócić na usunięcie w porę mieszkańców suteryn, którzy zaskoczeni z nienacka powodzią, szczególnie podczas snu, mogą łatwo utonąć. Gdy już powódź nastąpiła, a ewakuacja nie była przeprowadzoną, należy przystąpić do szybkiego ratowania ludzi, zwierząt i cenniejszych przedmiotów, W miejsca mniej zalane można docierać na furmankach, na głębsze miejsca w łódkach. Straże w miejscowościach położonych nad wodą powinne posiadać parę łódek. Łodzie do akcji ratowniczej muszą być mocne i mało wywrotne, nie mogą jednak być ani zbyt ciężkie, gdyż nieraz zajdzie potrzeba płynięcia między domami przez wąskie ulice, podwórka i t. p. W miarę możności należy łodzie zaopatrzyć w przyczepiane motory. W braku łódek, jeżeli prąd nie jest zbyt wartki, można stosować tratwy. Na łodzi lub tratwie należy mieć kilka lekkich bosaków, które służą do odpychania się, przyciągania łódki do budynków, wyciągania ludzi z wody za ubranie etc. Ponadto potrzebne są linki oraz koła względnie kule ratunkowe. Linkę odpowiednio zwiniętą rzuca się tonącemu. a gdy on ją złapie, wciąga się go do łodzi. W rzucie linki należy ćwiczyć się, żeby potrafić rzucić ją celnie i na odpowiednią odległość. Koło ratunkowe rzuca się na bliższe odległości, a następnie podpływa się do trzymającego się zań człowieka. Przywiązywać koła do linki nie należy, gdyż jego ciężar utrudnia rzut i niepozwala wykorzystać całą długość linki.

W nocy łodzie, tratwy i furmanki należy oświetlać latarniami lub pochodniami.

Kry, między któremi łodzie będą zmuszone pływać, mogą spowodować rozbicie lub wywrócenie się łódki, z powodu czego nie można dopuszczać do pracy ratowniczej ludzi nie umiejących pływać.

Każdy ratownik musi umieć pływać nie tylko ze względu na własne bezpieczeństwo, lecz i dla wyciągania z wody tonących. Dłuższy pobyt w lodowatej wodzie może być bardzo szkodliwym dla zdrowia, należy więc starać się, żeby ubrania ratowników były możliwie nieprzemakalne.

W umiejętności pływania należy ćwiczyć się stale, gdyż oprócz bardzo poważnego zastosowania praktycznego, jest to jeden z najzdrowszych sportów. Trzeba uczyć się pływać w ubraniu, ponieważ tonący nie może czekać, aż ratownik raczy się rozebrać.

„Jeżeli macie czas“ mówi znakomity angielski pływak prof. Holm „to zdejmujcie obuwie, gdyż ono waży najwięcej, jeżeli zdążycie, zdejmcie też i marynarki, kapelusze dbają same o sobie, zresztą niema potrzeby rozbierać się do pływania, a gdy czas nagli, trzeba skakać do wody, w czem jesteście.“

Płynąć trzeba powoli, oszczędzając siły. Do tonącego podpływa się z tyłu, by on nie mógł złapać ratującego i pociągnąć go za sobą pod wodę. Bardzo jest pożądanem, żeby ratownik był obwiązany linką, koniec której winien znajdować się w łódce. Wyciągać tonącego można kilku sposobami, w stosowaniu których należy się ćwiczyć. Trzeba też dokładnie umieć stosować sztuczny oddech i inne zabiegi w celu przywrócenia topielca do życia, nieumiejętny bowiem ratunek przynosi tylko szkodę i kończy się zazwyczaj śmiercią ratowanego.

Uratowanych z wody ludzi należy okryć kocami i odwieźć do wyznaczonego na ich pomieszczenie budynku. gdzie trzeba ich niezwłocznie napoić gorącą herbatą najlepiej winem lub rumem. Herbata z winem powinna być przygotowana w dostatecznej ilości także dla zziębniętych ratowników. Lokować uratowanych można w świetlicy strażackiej lub jakim gmachu użyteczności publicznej, względnie w zarekwirowanym na ten cel przez władze prywatnym lokalu.

Huragany, tornada, tajfuny i rozmaite burze wirowe, które w ostatnich latach często nawiedzają różne zakątki ziemi, rozbijają okręty, łamią drzewa i burzą domy, kalecząc i zabijając ich odłamkami ludzi. Jeden z najstraszniejszych tajfunów nawiedził w 1922 r. chińskie miasto Swatan burząc go do szczętu, przytem szereg osób zostało zabitych, a 30.000 odniosło rany. Podczas trwania huraganu pomoc przeważnie jest niemożliwą, natomiast po jego przejściu trzeba ratować ludzi z pod gruzów zawalonych budynków, nieść pierwszą pomoc rannym i tłumić powstałe pożary. Taką samą pomoc trzeba będzie nieść w razie trzęsienia ziemi, rozbicia się pociągu, zawalenia się domu, oraz po wybuchu w prochowni czy składu amunicyjnego. Podczas wybuchu wulkanu jedynie można uciec się do ewakuacji ludzi, zwierząt i dobytku. lawa bowiem posuwa się powoli, tak że sprężysta akcja ewakuacyjna może być przeprowadzona pomyślnie, natomiast w miejscach, gdzie lawa już doszła, żaden ratunek jest niemożliwy, ponieważ wszystko ulega kompletnemu zniszczeniu.

Burze piorunowe, przechodząc nad siedliskami ludzkiemi wzniecają pożary i wywołują panikę. Latem 1923 r. w jednej wsi województwa Łódzkiego podczas półgodzinnej burzy spadło 24 pioruny, powodując powstanie kilku pożarów. Przerażona ludność sądziła, że to koniec świata. Miejscowa straż pożarna zachowała jednak przytomność umysłu i nie bacząc na bijące raz po raz pioruny, odważnie przystąpiła do gaszenia

ognia, przyczyniając się tem do szybkiego uspokojenia ludności.

W razie zatonięcia statku lub też zawalenia się mostu trzeba będzie ratować ludzi z wody, akcja ratownicza będzie bardzo zbliżoną do akcji podczas powodzi. 30. września 1928 r. w odległości półtora klm. od Włocławka, rozbił się o kamienie i zaczął tonąć statek Wiślany „Łokietek". Straż pożarna ochotnicza Włocławka wysłała natychmiast motopompę na przyczepce i kilku ludzi. Oddziałek ten został przewieziony na miejsce wypadku innym statkiem. Niezwłocznie ustawiono motopompę na pokładzie tonącego statku i przystąpiono do wypompowywania wody, na skutek czego po kilku godzinach udało się ten statek przyholować do przystani, gdzie, poddano go natychmiastowej prowizorycznej reperacji.

W styczniu 1905 r. zawalił się w Petersburgu most „Egipski" w chwili, kiedy na nim znajdował się szwadron kawalerji. Zawezwane na pomoc 4 oddziały straży zawodowej wyratowały wszystkich ludzi i większość koni, Czterech strażaków odmroziło przy tem ręce i nogi, a dwóch zostało poranionych i potłuczonych.

W sierpniu 1906 r. w Petersburgu zawalił się most „Nowo Michajłowski", pociągając za sobą 35 robotników zajętych jego reperacją. Na miejsce wypadku przybyło 5 oddziałów straży, które za pomocą wsuniętych do wody drabin mechanicznych i linek wyratowały wszystkich tonących.

Oprócz wypadków poruszonych powyżej, straże bywają wzywane do pomocy przy wybuchach kotłów parowych, wybuchach gazu świetlnego, katastrofach w kopalniach, wpadnięciach aut do wody, katastrofach tramwajowych, pęknięciu rur wodociągowych itp. W razie groźnych epidemji n. p. dżumy, straże ogniowe wzywane bywają do spalania zakażonych i skazanych na zagładę przedmiotów i budynków.

Bywają też wypadki humorystyczne n. p. w Moskwie zawezwano straż dla zdjęcia z bronzowego konia, umieszczonego nad bramą, pijanego kupca, który siedząc krzyczał: „Jadę do Petersburga!" W Berlinie strażaków wzywano parokrotnie do zapędzania rozprószonych pszczół, a w Londynie zawezwano straż do Hydeparku dla zdjęcia z wierzchołka drzewa małego kociaka, który tam wszedł i bał się zejść z powrotem, zadanie to zostało wykonane pomyślnie przy użyciu drabiny mechanicznej i wystraszone stworzonko wróciło szczęśliwie na ziemię.

W. Wiszniewski.

WIKTOR WISZNIEWSKI

Pożary w szkołach.

1. SKUTKI POŻARU W SZKOLE.

Każdy pożar w szkole ciągnie za sobą szereg ujemnych skutków tak moralnych, jak i materjalnych. Przerwa w naukach spowodowana przez pożar może utrudnić, a nawet uniemożliwić funkcjonowanie szkoły, prowadząc do spaczania planu naukowego, co z kolei może pociągnąć za sobą stratę roku szkolnego przez dziatwę, która uczęszczała do spalonej uczelni. Materjalne szkody też dają się dotkliwie odczuć: odbudowa lub choćby remont zniszczonego przez ogień gmachu pociąga oprócz wymienionej już straty czasu, wielkie wydatki. Jeszcze dotkliwej niż uszkodzenie budynku odczuwa się zniszczenie pomocy naukowych, pracownie bowiem fizyczne, laboratorja chemiczne, zbiory przyrodnicze, bezcenne nieraz bibljoteki, wreszcie akta szkolne i dokumenty uczni o ile nawet nie spłoną podczas pożaru, ulegają silnemu uszkodzeniu od gorąca, dymu lub wylanej wody. Młoda Polska ma jeszcze zbyt mało szkół, pomocy naukowych też się nie przelewa, a skarb Państwa jest zbyt biedny, by łożyć fundusze na odbudowę gmachów szkolnych. Wszystko jednak co zostało tu powiedziane blednie w porównaniu z niebezpieczeństwem, które grozi podczas pożaru szkoły zdrowiu i życiu uczącej się młodzieży. Niebezpieczeństw tych jest wiele: ogień, dym gryzący, czasem wybuchy lub jadowite wyziewy powstałe w laboratorjach, wreszcie straszna w swych skutkach panika powodują śmierć lub kalectwo setek dzieci. Lekceważyć tego nie wolno, rodzina bowiem oddaje do szkół co ma najcenniejszego — swe dzieci. Młodzież kształcąca się jest przyszłem pokoleniem, jest jutrem Polski, jest tym bezcenym materjałem, z którego powstaną przyszli obywatele i których należy strzedz jak oka w głowie.

Władze szkolne ponoszą odpowiedzialność moralną za zdrowie i życie powierzonych im dzieci i nie mają prawa dopuścić by te pociechy rodzin, niezbędni pracownicy i obrońcy Ojczyzny zginęli marnie, skutkiem nieprzewidzianej katastrofy, którą jednak można było przewidzieć i zapobiec jej, do czego trzeba tylko trochę wiedzy specjalnej i dużo dobrej woli. Dać tę wiedzę i rozbudzić drzemiącą dobrą wolę, której nie brak: ma

właśnie za zadanie niniejsza książeczka. Dla zapobiegania pożarom w szkole należy racjonalnie wznosić budynki, utrzymywać w dobrym stanie instalacje ogrzewania i oświetlania, zaopatrzyć szkoły w najniezbędniejsze przybory gaśnicze i ratunkowe, wreszcie odpowiednio rozplanować klasy. Budowa gmachów wykracza właściwie poza obręb poruszanego zagadnienia, nie będę zatem rozwijał tego szczegółowo, poprzestając na kilku ogólnikowych wskazówkach, które mogą być potrzebne przy rozpatrywaniu dalszych środków zapobiegawczych.

Gmachy szkolne powinne być ogniotrwałe, korytarze dostatecznie szerokie, z każdego powinno być przynajmniej 2 wyjścia na różne klatki schodowe, drzwi trzeba by były dostatecznie szerokie i otwierały się na zewnątrz, nigdy zaś wewnątrz, schody nie powinne być kręte ani wąskie. Wielce pożądanem jest urządzanie balkonów na wyższych piętrach*). Piece bez względu na ich system muszą być utrzymane w porządku, a kominy regularnie wycierane, od czasu do czasu fachowcy winni sprawdzać stan pieców i kominów i zarządzać niezbędne reperacje. Należy unikać posługiwania się żelaznymi piecykami.

Oświetlenie najlepiej urządzać elektryczne, korki od instalacji powinne być umieszczone w zamkniętej szafce niedostępnej dla uczelni, gdzie też należy umieszczać wyłącznik poszczególnych linji, wyłączniki na salach i korytarzach muszą dla uniknięcia psucia, włączać się i wyłączać za pomocą klucza, umieszczać je trzeba wysoko, by młodsze dzieci nie mogły go dosięgnąć. Nad sprawnością instalacji musi czuwać elektrotechnik. Żadne reperacje i przeróbki przez woźnych i uczni są niedopuszczalne. Jeszcze więcej ostrożnośći wymaga oświetlenie gazowe. W celach bezpieczeństwa, oprócz kurka głównego przy gazomierzu, magistrale prowadzące gaz na poszczególne piętra, winne być zaopatrzone w kurki wyłączające je w razie potrzeby. O ile konieczność zmusza uciec się do oświetlenia naftowego, to należy lampy utrzymywać w wielkiej czystości, czyścić je, dolewać i oprawiać je można jedynie przy świetle dziennem. Lampy mogą być tylko wiszące na suficie. Nad szkłem musi znajdować się tarczka metalowa, broniąca sufit od nagrzewania. Haki do lamp trzeba od czasu do czasu sprawdzać czy się nie odluzowały. Naftę należy przechowywać w naczyniach metalowych, szczelnie zakorkowanych i unikać gromadzenia większych zapasów w gmachu szkoły. —

*) Szkoły amerykańskie budują obecnie wieże ratunkowe w których zamiast schodów jest gładki w kształcie ślimaka tor, po którym dzieci szybko zjeżdżają na dół. Praktyczność takich wież pokaże przyszłość.

Każdy, największy nawet pożar, powstaje z małego nieopanowanego w porę ognia. Konewka wody w porę i zgrabnie wylana może zdziałać więcej, niż setki wiader wyrzuconych z najsilniejszych sikawek motorowych na rozszalały żywioł. Zaopatrzenie przeto szkoły w narzędzia gaśnicze, dobrze utrzymane, jest warunkiem niezbędnym do zagwarantowania bezpieczeństwa. Do tych narzędzi należą: hydranty (krany) pożarne na korytarzach i klatkach schodowych z wężami i prądownicami, zamiast których w gmachach pozbawionych wodociągow, można mieć hydropulty i wiadra, lub hydronetki. Dalej idą gaśnice ręczne chemiczne, najlepiej pianowe. niezbędnie potrzebne w każdej szkole, wreszcie małe bosaki podręczne do zrywania płonących przedmiotów, umieszczonych wyżej. Dla zabezpieczenia drogi ratunku, gdyby ogień odciął wyjścia na schody, potrzebne są narzędzia ratunkowe. Zwykłe linki strażackie dla osób nieobeznanych ze sposobami posługiwania się niemi są bezużyteczne, nie o wiele więcej praktycznemi są linki z węzłami. Pierwszeństwo należy oddać drabinkom przystawnym i sznurowym, spuszczanym z okna. We framugach okiennych muszą być wbite haki, na które zwiesza się wrazie potrzeby drabinki i linki. Wobec tego, że im młodszy jest uczeń, tem trudniej mu posługiwać się przyrządami ratunkowemi, należy to uwzględniać przy rozplanowaniu klas, dając niższe piętra pod klasy młodsze, a wyższe pod starsze. Na jednakowych piętrach młodsze klasy trzeba lokować bliżej wyjścia.

Bardzo ważnym środkiem bezpieczeństwa jest połączenie się sygnalizacją alarmową ze strażą. Najlepiej jest, gdy w gmachu szkolnym znajduje się aparat sygnałowy elektryczny alarmujący straż za pociśnięciem guzika umieszczonego za szybką aparatu. Oprócz takiego bezpośredniego połączenia, a tembardziej przy jego braku, przy telefonie szkolnym winna być zawieszona tabliczka z N-rem telefonu i adresem straży lub jej najbliższego oddziału. Personal pedagogiczny, służba i uczniowie powinni być obznajomieni ze sposobami alarmowania straży, jak również umieć obchodzić się z przyrządami gaśniczemi i ratunkowemi.

II. PANIKA.

Na widok niebezpieczeństwa, człowiek nie otrzaskany z niem, doznaje uczucia strachu, które o ile on nie zapanuje nad sobą, pociąga gwałtowny wybuch instyktu samozachowawczego. Wtedy dzikie żywiołowe przerażenie pcha go do ucieczki i biegnie nieszczęśliwy na oślep tłukąc się i przewracając o wszelkie przeszkody, których nie widzi, opanowany jedną rozpaczliwą myślą uciec jak najdalej. W tłumie uczucie strachu łat-

wo przekazuje się od jednego do drugiego i podsycane wzajemnie osiąga wielkie nąpięcie. Następuje wówczas panika, wszyscy chcąc wydostać się jak najprędzej, biegną popychając się i przewracając nawzajem, bijąc na prawo i lewo, tratując leżących, nie pomni na węzły krwi i przyjaźni, opanowani wyłącznie chęcią uratowania siebie za wszelką cenę. O ile taki oszalały, zbydlęcony tłum nie zostanie w porę wstrzymany przez ludzi zimnej krwi, skutki paniki będą nieobliczalne. Stosy trupów i bez liku rannych i pokaleczonych pozostanie po tem masowem szaleństwie. Wyjścia, przez które idąc spokojnie i w porządku, można było by wydostać się z łatwością, zostają, gdy wszyscy naraz się pchają, zakorkowane ciałami ludzkiemi, które tworzą straszny przekładaniec przytrzymując się wzajemnie jak cegły w murze i uniemożliwiając wszelkie ruszenie się z miejsca. Zablokowane w podobny sposób wyjścia stają się grobem zamiast być środkiem ratunku. —

Wrazie wybuchu pożaru w szkole podczas zajęć, wśród dziatwy nieprzygotowanej do tego, powstanie panika ze wszystkiemi jej smutnemi skutkami. Dowodzić tego nie trzeba, przykłady bowiem zaczerpnięte z życia najlepiej ilustrują grozę paniki w szkole. W 1908 r. w miasteczku Kolingwood (Ameryka) podczas pożaru w szkole zginęło skutkiem paniki przeszło 100 dzieci i kilku nauczycieli. W 1912 r. w miejscowości Permi (Rosja) w szkole parafialnej podczas wieczornicy powstał pożar, nastąpiła panika, wszyscy rzucili się do jednego wyjścia, które natychmiast zostało zatkane. Grozę powiększały płonące ozdoby z gałęzi świerkowych. umieszczone na ścianach, gdyż płonące igliwo spadało na głowy stłoczonych ludzi. Skutek tego był, że kilka osób zaduszono na śmierć, reszta poniosła mniej lub więcej poważne poparzenia i obrażenia. Przed samą wojną w jednym z teatrów amerykańskich podczas przedstawienia dla dzieci powstał pożar, wszyscy w panice rzucili się do drzwi, zamykając je sobą natychmiast. Ludzie z zewnątrz próbowali ratować ginących, lecz jedynie poobrywali żywym dzieciom ręce i nogi nie będąc w stanie uratować nikogo.

W 1913 r. podczas pożaru teatru „Irokez“ w Chicago publiczność w panice rzuciła się do 4-ch tylko wyjść z czterdziestu egzystujących, które natychmiast zapchała. Straż ogniowa po przybyciu do ognia znalazła na przejściach kupy trupów wysokich dwóch ludzkich wzrostów. W pierszych rzędach parteru biskup Walloyż przybyły do ognia znalazł kupę strasznie pogniecionych, pokrwawionych trupów, wśród których byli też umierający. Dzieci znajdowano przytłoczonych do ścian ze zgruchotanemi kośćmi i rozbitemi czaszkami. Ogółem zginęło podczas tego pożaru kilka tysięcy osób. W dobie przedwojennej w gimnazjum żeńskiem w Warszawie, lokującem się na 3 czy 4 piętrze kamienicy przy ul. Marszałkowskiej, powstał pożar, Nastąpiła panika, skutkiem której dwie uczennice wyskoczyły na bruk, jedna zabiła się na miejscu, druga wskutek poniesionych obrażeń w parę godzin skonała w męczarniach w szpitalu.

Gdy mowa o panice w szkole należy powiedzieć coś o panice w zakładzie wychowawczym, gdzie ona, ze względu na stałe przebywanie w nim wychowanków, może nastąpić w nocy, zastając dzieci i personal w łóżkach potęgując tem swe fatalne skutki.

Ucieczka w popłochu, poomacku, boso, nago, w ciemności może być, po krętych i wąskich schodach, paręset dzieciaków różnego wieku, a czasem i płci, wzajemne popychania się, przewracanie, tratowanie, krzyki rozpaczliwe przerażonych śmiertelnie i nie mogących wstać z łóżka chorych dzieci, porzuconych bez nadziei ratunku przez kolegów i zdezorjontowany personal. oto scena którą ujrzymy podczas pożaru zakładu wychowawczego w nocy. Scena niestety prawdziwa i nic nie wyolbrzymiona, ani przejaskrawiona, o czem wymownie świadczą przytoczone powyżej przykłady. Tłum, który uległ panice do tego stopnia traci panowanie nad sobą, że nawet jedna osoba, która zachowała zimną krew, potrafi ten tłum w zupełności opanować i zmusić do posłuszeństwa. Rozkazy rzucane głośno, spokojnym, stanowczym tonem działają uspakajająco i zmuszają do opamiętania się. Na potwierdzenie przytoczę kilka przykładów. W 1912 r. w teatrze „Nowa scena wiedeńska“ powstała panika, jakaś pani histerycznie krzyknęła i wszyscy rzucili się do ucieczki, w tem pewien młodzieniec zaczął na nutę Marsyljanki głośno wyśpiewywać: „Panowie was nastraszyła mysz“. Okazało się, że istotnie do sali wpadła mysz, która nastraszyła nerwową kobietę. Wszyscy wrócili spokojnie na dawne miejsca i tą drogą udało się zapobiec katastrofie.

W jednym z teatrów niemieckich podczas przedstawienia wybuchnął pożar na scenie, publiczność w popłochu zaczęła uciekać, powstała panika. Obecny na przedstawieniu wielki książę

widząc na co się zanosi, siadł z powrotem na swe miejsce i kazał orkiestrze grać. Jego przykład podziałał uspokajająco i wszyscy w porządku opuścili salę. W Niemcech w jednym z prowincjonalnych teatrów wybuchł pożar podczas przedstawienia. Powstała panika, wówczas dowódca miejscowego garnizonu rozkazał wynosić dzieci, oficerowie sprawnie wykonali zlecenie przełożonego a cała publiczność na ten widok uspokoiła się i w porządku opuściła teatr, a wkrótce po wyjściu ostatniego człowieka zapadł się sufit, który inaczej pozabijałby stłoczony przy drzwiach, borykający się rozpaczliwie tłum. —

W 1917 r. w Carskiem Siole (Rosja) osobiście przekonałem się jaką ogromną przewagę nad tłumem daje spokój, umożliwiając całkowite jego opanowanie. 1 lipca wybuchły w mieście rozruchy na tle ekonomicznem, w końcu rozbestwiony tłum chciał zlynczować parę osób. Z wielkim trudem udało się wykraść niewinne ofiary z pod nosa oprawców i zamknąć w komisarjacie. Nie wyczerpało to jednak sprawy, gdyż kilku tysięczny tłum obległ gmach, żądając wydania więźniów. Bronić wejścia nie było komu, gdyż wystraszona milicja pierzchła, a zdemoralizowana załoga wojskowa nie pofatygowała się na miejsce wypadku. Pozostał na placu jeden podoficer wojsk samochodowych i kilku skautów z drużyny miejscowej, wśród której byłem i ja. Stanęliśmy więc na ganku przy drzwiach, zagradzając sobą wejście i staliśmy nieruchomo, nie mówiąc ani słowa. Tylko kilka kamiennych schodków dzieliło nas od huczącego, łaknącego krwi tłumu, który groził, przeklinał i żądał zwrotu upatrzonej ofiary. Widząc jednak naszą spokojną postawę, nikt nie odważył się zbliżyć do nas i po półgodzinnem staniu, krzyczeniu i wymachiwaniu pięściami, zaczęto po trochę rozchodzić się, wreszcie spadł deszcz rozpędzając resztki zapamiętalców i zwalniając nas z niebezpiecznego posterunku. c. d. n.

REGULAMIN

Organizacje gminnych Straży pożarnych.

Uchwalony na posiedzeniu Rady Zawiad. M. Z. S. P. d. 12 marca 1929.

I.

Na czas aż do zorganizowania Ochotniczej Straży pożarnej w gminie X. Y. powołuje się do życia gminną regulaminową Straż pożarną.

II.

Straż pożarna gminna regulaminowa jest jednostką administracyjną i jako taka podlega naczelnikowi gminy.

III.

Regulaminowa Straż pożarna gminna składa się: z Oddziału ratunkowego i Oddziału wodnego.

Nadzór nad wyszkoleniem tych oddziałów porucza się Naczelnikowi gminnej, regulaminowej Straży pożarnej, którego w nagłych wypadkach lub w razie przeszkód zastępuje jego zastępca. Prócz naczelnika Straży i tegoż zastępcy wchodzi w skład gminnej, regulaminowej Straży pożarnej przynajmniej 12 strażaków wybranych z pośród członków gminy w wieku od lat 20 do 50.

Funkcjonarjusze gminnej, regulamiaowej Straży pożarnej pełnią swoje funkcje bezpłatnie, mają jednak prawo do odszkodowania z funduszów gminnych za szkody powstałe w czasie pełnienia przez nich służby strażackiej przy zapobieganiu pożarom i gaszeniu tychże.

Naczelnika gminnej, regulaminowej Straży pożarnej i jego zastępcę wybiera Rada gminy na okres 3-ch lat z pośród nieposzlakowanych członków gminy, który powinien mieć ukończony kurs strażacki.

Członków Korpusu gminnej Straży pożarnej ustala Rada gminna corocznie w kolejnym porządku z pośród członków gminy na zasadzie §. 82 ust. gminnej, którzy w okresie pełnienia tych funkcji są zwolnieni od wszelkich innych prestacji gminnych. O ile członkowie gminnej, regulaminowej Straży pożarnej pierwotnie przez Radę gminną ustaleni, — zgłoszą chęć pozostania nadal w służbie strażackiej, natenczas Rada gminna może przedłużyć na dalszy okres pozostanie tych członków w szeregach strażackich.

IV.

Do obowiązków gminnej, regulaminowej Straży pożarnej należy:

1) Utrzymanie w jak najlepszym porządku sikawki gminnej oraz wszelkich przyborów i przyrządów pożarniczych.

2) Urządzanie ćwiczeń z przyrządami pożarnemi i szkolenie całego korpusu strażaków w dziedzinie obrony przeciwpożarowej, a w szczególności w ratownictwie i gaszeniu pożarów.

3) Natychmiastowe niesienie pomocy ratunkowej w razie pożaru na obszarze gminy.

V.

Celem wykonywania obowiązków należących do gminnej, regulaminowej Straży pożarnej, gmina dostarcza własnym kosztem:

1) lokalu dla gminnej regulaminowej Straży pożarnej celem urządzania odczytów i pogadanek w dziedzinie obrony przeciwpożarowej. W lokalu

tym na ścianie obok drzwi wchodowych należy umieścić:

a) spis członków gminej Straży poż.

b) inwentarz przyrządów i przyborów pożarnych.

2) Conajmniej kompletną sikawkę, jedną drabinę pojedynczą, 1 beczkowóz 2-kołowy, 6 wiader, 6 pochodni, 2 osęki, 2 tłumnice, 2 bandaże, 1 trąbę alarmową. Węże wylotowe muszą być uzupełnione przynajmniej do 45 metrów a ssące do 6 metrów.

3) Remizy na pomieszczenie wszystkich przyborów i przyrządów poż., a położonej o ile możności w środku gminy. Przy remizie winna znajdować się 1 oszklona latarnia.

VI.

Regulaminowa gminna Straż pożarna jest obowiązana urządzać poza porą zimową co tygodnia 2-godzinne ćwiczenia pod kierunkiem naczelnika gminnej regulaminowej Straży pożarnej względnie tegoż zastępcy.

VII.

W razie pożaru akcją ratowniczą kieruje naczelnik gminnej regul. Straży pożarnej, względnie jego zastępca, którzy w czasie i odnośnie do akcji ratunkowej wchodzą w braku innych zarządzeń naczelnika gminy (zastępcy) w jego prawa określone w ustępie 3 § 57 ust. gminnej.

VIII.

Wydział Powiatowy jest uprawniony:

1) W razie uchylenia się Rady gminnej od zabezpieczenia w budżecie gminnym koniecznych funduszów na utrzymanie gminnej, regulaminowej Straży pożarnej lub niedostatecznego zabezpieczenia tejże, fundusze takie po wysłuchaniu naczelnika Straży i w uwzględnieniu stosunków finansowych gminy, wstawić z urzędu przy rozpatrywaniu budżetu gminy.

2) W razie niespełnienia lub niedostatecznego wykonania obowiązków przez naczelnika gminnej regulaminowej Straży pożarnej, względnie tegoż zastępcę albo przez poszczególnych członków Straży, na wypadek gdyby Rada gminna wzbraniała się natychmiastowego usunięcia wadliwości, zastosować ustawowe środki zaradcze.

IX.

Wydział powiatowy sprawuje nadzór nad wykonywaniem obowiązków gminnej regulaminowej Straży pożarnej z pomocą fachowych organów Małopolskiego Związku Straży pożarnych we Lwowie, który z nim pozostaje w tym względzie w nieprzerwanej styczności.

X.

Straż nocna (policyjna) obowiązaną jest natychmiast po dostrzeżeniu ognia zawiadomić o tem naczelnika gminy oraz naczelnika gminnej Straży pożarnej względnie tegoż zastępcę. Sprawność gminnej Straży pożarnej winna być tak udoskonaloną, by w razie alarmu pogotowie wraz z całym taborem ratunkowym znalazło się na miejscu wypadku bezzwłocznie po zaalarmowaniu.

XI.

W razie pożaru lub powodzi sygnałem alarmującym jest przeciągłe bicie w dzwony etc. zaś w razie przejazdu trenu gminnej regulaminowej straży pożarnej zwykły sygnał trąby alarmowej.

XII.

Inne szczegóły niesienia pomocy na wypadek pożaru regulują obowiązujące ustawy.

XIII.

Ważność tego statutu względnie regulaminu jest zawisłą od zatwierdzenia przez Wydział Powiatowy, którego zatwierdzeniu podlega również wszelka późniejsza zmiana.

Regulamin ten wchodzi w życie na obszarze gminy po zatwierdzeniu przez Władzę Nadzorczą tj. od dnia ogłoszenia go sposobem w gminie praktykowanym, mianowicie po przybiciu na tablicy ogłoszeń względnie na zewnętrznej ścianie Urzędu Gminnego.

Uchwalono na posiedzeniu Rady Gminnej dnia . . . . Wydział Powiatowy w . . . . zatwierdził powyższy Regulamin decyzją z dnia . . . . LWP. . . . .

Podpis:

OD REDAKCJI.

Regulamin ten opracowała Komisja Regulaminowa, a zatwierdziła Rada Zawiadowcza Małopolskiego Związku Straży Pożarnych we Lwowie.

Gminne Straże regulaminowe winne swych członków czynnych ubezpieczać w Kasie Zapomóg przy Małopolskim Związku Straży Pożarnych we Lwowie, Piekarska 26. — Wkładka ubezpieczeniowa wynosi zł. 1.— rocznie od każdego członka czynnego. — W razie wypadku okaleczenia się, przy pożarze ubezpieczony członek Straży regulaminowej otrzymuje z Kasy Zapomóg zasiłek w wysokości zł. 5.— dziennie przez cały czas leczenia się.

Przy zgłaszaniu członków czynnych do Kasy Zapomóg należy nadesłać imienny wykaz tych, którzy mają być ubezpieczeni, oznaczając przy każdym: Imię i nazwisko, wiek i zawód. — Druki takie na zgłoszenie do ubezpieczenia na każde żądanie mogą być przez Małopolski Związek Strażom regulaminowym wysłane.

W końcu zaznacza się, że Korpus członków czynnych gminnej Regulaminowej Straży pożarnej winien liczyć najmniej 15 członków.

Z życia strażackiego.

STRYJ.

Klęski pożarów są tem groźniejsze im bardziej zostawiają nas w ubóstwie a w poszczególności wtedy, kiedy dotykają sfery robotnicze. — I taki to wypadek zdarzył się niedawno w Synowódzku gdzie płonęły baraki robotnicze wraz z tartakiem „Marji".

Niestety, w Synowódzku wyżnem niema zorganizowanej straży to też dano znać telefonicznie do Stryja, a gdy i stryjska straż miejska nie jest zbyt liczną, aby rozdzielić swój tren na obronę sąsiednich miejscowości, przeto zwrócono się do kolei, która ma dobrze zorganizowaną straż pożarną. Kolej jak zwykle na zewnątrz nie może brać udziału w pożarach objektów prywatnych, jednak w tym wypadku stało się zadość prośbie



Inż. Franciszek Kuhn. Prezes O.S.P. kolej. w Stryju.

Synowódzka, albowiem na czele straży jako prezes stoi Inż. Franciszek Kuhn, naczelnik warsztatów stryjskich, który całą duszą oddany jest sprawom pożarniczym i tam gdzie tylko jest zagrożone życie ludzkie katastrofą żywiołową spieszy ze swoją drużyną, aby udzielić wydatnej pomocy. To też wydał on rozkaz, aby oprócz odpowiedniej ilości narzędzi ratunkowych wysłano do Synowódzka cysternę z wodą wraz z odpowiednią obsadą ludzi.

Na placu boju w Synowódzku stanęli naczelnik Marjan Piasecki, zast. naczelnika Karol Florkowski, plutonowy Sokołowski Stanisław, kapral Butyra Michał, starsi szeregowcy Matias Karol, Krzeniecki Józef, Brodowicz Władysław, szeregowcy Skowroński Leon, Flegier Władysław, Zborowski Rudolf, Ekstein Antoni, Szczęsny Stanisław.

Całą noc pracowała kol. straż pożarna stryjska bo dopiero o godz. 7.30 rano zarządził naczelnik Piasecki odjazd pełen zadowolenia, bo pożar dzięki interwencji jego drużyny zlokalizowano, jakkolwiek stwierdzono znaczne szkody w taborze strażackim.

Tu podnieść musimy szybki rozwój straży kolejowej stryjskiej, który zawdzięczać należy niezmordowanej pracy całego zespołu a w szczególności jej prezesa Inż. Franciszka Kuhna, który nie oszczędzi ani czasu ani starań jeżeli chodzi o zdobycie choćby najdrobniejszej rzecy dla drużyny strażackiej, to też słusznie Korpus straży nazywa go swoim „ojcem".

DUBLANY.

Do jednej z ruchliwszych na terenie Małopolskiego Związku, należy zaliczyć Ochotniczą Straż pożarną wDublanach pod Lwowem, która mimo, tego, że istnieje od niedawna bo od 25 maja 1924 roku ma za sobą bardzo bogatą przeszłość organizacyjną i brała czynny udział w wielu uroczystościach narodowych i korporacyjnych, z których wymienimy niektóre ważniejsze i tak:

W roku 1928 Dublańska Ochotnicza Straż pożarna trzymała straż przy Bożym Grobie w kościele parafialnym w Malechowie.—

Następnie w dniu 3. go maja 1928 r. była czynną w obchodzie uroczystości narodowej, jak również dnia 17 czrwca tegoż roku brała czynny udział w Kongresie Eucharystycznym we Lwowie, a także była reprezentowaną w dniach 29. i 30 czerwca oraz 1 lipca 1928 r. na ogólnym zjeździe Małopolskiego Związku Straży pożarnych Brzeżanach.

Dnia 28 sierpnia 1928 była czynną przy obchodzie„ Tygodnia Dziecka", jak niemniej 15 października 1928 przy uroczystości„ Dziesięciolecia Niepodległości Polski", a wreszcie złożenie wieńca na grób Nieznanego Żołnierza, dnia 1. XI. 1928.

W końcu zaznaczyć należy, że żywotność Ochotniczej Straży poż. w Dublanach lwią zasługę należy przypisać ruchliwości i energji Zarządu, którego skład poniżej podajemy:

I tak naczelnikiem straży jest p. Stanisław Wieczorkiewicz, zastępcą tegoż p. Jan Pasierski, sekretarzem Michał Wieczorkowski, Sitarz Szczepan, skarbnik, Adamowicz Jan Komendant oddziału wodnego, Pasierski Marcin komendant od. działu ratunkowego, oraz zast. tegoż p. Kufłowski Józef. Podczas, gdy O. S. P. w Dublanach liczy tylko 18 czynnych członków, to pod względem działalności przewyższa niektóre liczniejsze straże.

Lwów, dnia 1. maja 1929. Rok XLVII

PRZEWODNIK POŻARNICZY „ZWIĄZEK"

Adres Związku: Lwów, Piekarska 26

Tel. 60-59
P. K. O. Nr. 408.362

Organ Małopolskiego Związku Straży pożarnych we Lwowie.

NOWA ERA.

W dniu 15. kwietnia br. w sali Magistratu stoł. m. Warszawy dokonano wyboru Naczelnych władz zrzeszonego strażactwa Polskiego, a mianowicie wybrano nowy Zarząd Głównego Związku Straży Pożarnych R. P.

W skład Zarządu weszli: na stanowisko Prezesa Głównego Związku Straży pożarnych R. P. inż. Stanisław Twardo wojewoda Warszawski, na członków Zarządu druhowie: Wojewoda Wojciech Gołuchowski Prezydent Małopolskiego Związku Straży Pożarnych (Lwów, Stanisławów, Tarnopol), Józef Klarner wojew. Lubelskie, inspektor Klemens Matusiak woj. Śląskie, Piotr Wielgus woj. Krakowskie, Inspektor P. Z. U. W. Edward Bartoszewicz woj. Wołyńskie, Inż. Stanisław Waligórki woj. Warszawskie.

Do Komisji Rewizyjnej zostali powołani: Zygmunt Choromański, Dyr. Jan Lipski i Kom. Witołd Chełmiński, — jako zastępcy. — Kom. Marjan Waligóra i Władysław Weinberger.

Ze świtem więc wiosny, niemal z dniem św. Florjana, w którym całe strażactwo rozpoczyna coroczny sezon pracy, staje u steru nowy Zarząd, w którym Strażactwo pokłada wielkie nadzieje świetnego rozwoju.

Świadczą o tem nazwiska wybranych!

Strażactwo Małopolskie jako jedno z najstarszych zrzeszeń strażackich w Polsce dumne jest iż jego Prezydent Wojciech hr. Gołnchowski raczył przyjąć współpracę w Głównym Zarządzie.

Cenimy pracę naszego Przodownika temwięcej, że Go serdecznie kochamy: czemu dało wyraz Strażactwo Małopolskie, wysyłając o godz. 20·30 dnia 22 kwietnia br. w wigilję św. Wojciecha na czele muzyki straży pożarnej Browarów lwowskich, delegację strażactwa, złożoną ze 100 członków umundurowanych z lampionami, którzy po odegraniu przed pałacem przez muzykę kilku pięknych utworów, złożyli z okazji mienin serdeczne życzenia, poczem wśród mroku nocy rozbrzmiał żywiołowy okrzyk: „Prezydent Małopolskiego Związku Straży pożarnych Wojciech hr. Gołuchowski niech żyje!



Prezydent M. Z. S. P. Wojciech hr. Gołuchowski.

Jeden za wszystkich.

Odznaczenia.

W myśl Regulaminu Małopolskiego Związku Straży Pożarnych i Statutu przyznano odznaczenia za wysługę lat nast. członkom:

Za XV. lat Józefowi Górzańskiemu, Stanisławowi Balukowi, Stanisławowi Pateckiemu, Józefowi Balukowi, Franciszkowi Mazurskiemu, Protazemu Mekieryszowi, Władysławowi Kuźlikowi.

Za XX. lat Józefowi Komuszynowi, Janowi Łanekowi i Szczepanowi Skibie.

Za XXV. lat Michałowi Pryszlakowi, Kasprowi Ciżkiewiczowi, Michałowi Gałuszce, Michałowi Kociumbasowi i Janowi Kociumbasowi.

Za XXX. lat Teodorowi Andruszczyszynowi.

Wszyscy wyżej wymienieni, należą do Ochotniczej Straży Pożarnej w Bóbrce.

Z Ochotniczej Straży Pożarnej w Pruchniku przyznano odznakę za XX. lat Markiewiczowi Janowi, za XXX. lat Płoszczakiewiczowi Marcinowi i XXXV. lat Osadzie Teofilowi.

Z Ochotniczej Straży Pożarnej w Zboiskach odznaczeni zostali za wysługę lat X. Jan Szmel i Franciszek Łopatka.

Z Korpusu Inspekcyjnego M. Z. S. P. przyznano odznakę za wysługę XV. lat Podinspektorowi Mamertowi Kukczykajtisowi i Podinspektorowi Michałowi Sroce.

Dyplomy pochwalne otrzymali: Roman Łoziński z Hołoska małego, Dmytr Horoszy z Hodowicy, Jan Naue z Hodowicy, Franciszek Gruszka z Biłki król., Józef Szpula z Hołoska małego,

Gwiazdy Pamiątkowe I. kl. otrzymali: Zygmunt Choromański Prezes Głównego Związku Straży Pożarnych Warszawa, Adolf Seidl, Prezes Związku Straży poż. Czechosłowacji — Praga.

Gwiazdę Pamiątkową II. kl. otrzymał: Mahomed Krlicbegovic, Wiceprezes Związku Straży Pożarnych Jugosławi — Brcko.

Na wniosek Małopolskiego Związku Straży Pożarnych Główny Związek Straży Pożarnych R. P. przyznał nast. odznaczenia:

Bronzowe medale zasługi: Leopold Perucki Turka n/Str., Bolesław Silbert Turka n/Str., Władysław Skiba Dzików, Stanisław Skiba Dzików, Franciszek Boczko Zakrzów, Jan Weron Biała, Michał Leś Biała, Marcin Pałka Biała, Marceli Michałek Biała, Jan Uryniak Biała, Jan Zatoka Basiówka, Władysław Wojnar Hołosko małe, Michał Gałuszka Bóbrka, Jan Kociumbas Bóbrka, Michał Kociumbas Bóbrka, Franciszek Goliszewski Biłka królewska, Józef Owsiak Prusy, Feliks Żyszkiewicz Prusy, Tomasz Chmielowski Prusy, Walenty Kulaś Lewandówka, Stanisław Chrzysztyszyński Lewandówka.

Złote medale zasługi: śp. Franciszek Kopczyński Trembowla i Kazimierz Słabicki Lwów.

Srebrne krzyże za dzielność i odwagę: śp. Wojciech Skiba Dzików, Jan Pater Stanisławów, Jacek Łukasiewicz Stanisławów, Józef Biały Stanisławów.

Złoty krzyż za ratowanie ginących: Chrystjan Link Stanisławów.

W końcu za pośrednictwem naszego Związku otrzymał w ostatnich czasach odznaczenie Związku Bośniacko-hercegowińskiego srebrny medal p. Stanisław Grankowski Instruktor Miejskiej Straży Pożarnej we Lwowie.

KONKURS.

Główny Związek Straży Pożarnych Pzeczypospolitej Polskiej.

DYREKCJA ZAKŁADÓW AMUNICYJNYCH POD WARSZAWĄ zaopotrzebowała kandydata na komendanta wojskowej straży pożarnej.

Kandydat winien odpowiadać następującym warunkom:

1. Obywatelstwo polskie i lojalność państwowa.
2. Możliwie kawaler
3. Kwalifikacje do prowadzenia straży
4. Stopień podoficera W. P.

Do stanowiska tego przywiązane są miesięczne pobory w wysokości 300.—zł. miesięcznie w pierwszych miesiącach, poczem spodziewana jest podwyżka, oraz jednopokojowe mieszkanie. Nadmieniamy przytem, iż komendant straży, oprócz zajęć fachowych, będzie pracował kilka godzin dziennie w biurze lub magazynie.

Zgłoszenia kandydatów prosimy kierować pod naszym adresem.

Za zgodność
Szubert
Inspektor pożarniczy

Wykaz pożarów i wypłaconych odszkodowań przez P. Z. U W. w roku 1928. na terenie województwa lwowskiego.

Szkody te w poszczególnych powiatach przedstawiają się jak następuje

Powiat	Ilość spalonych nieruchomości	Wysokość przyznanego odszkodowania
Bóbrka . , . .	87	złotych 52.954·99
Brzozów	27	„ 33.697·39
Dobromil	22	„ 16.410·91
Drohobycz	106	„ 59.129·62
Gródek Jagiel. . . .	62	„ 60.807·83
Jarosław . . .	67	„ 52.714·42
Jaworów	147	„ 178.748·69
Kolbuszowa	55	„ 62.594·27
Krosno	28	„ 16.012·23
Lisko	52	„ 59.883·47
Lubaczów	123	„ 169.006·83
Lwów	167	„ 125.133·95
Łańcut	33	„ 27.935·02
Mościska	52	„ 38.925·33
Nisko	25	„ 22.054·67
Przemyśl	70	„ 62.924·50
Przeworsk	17	„ 9.158·16
Rawa Ruska	103	„ 112.247·80
Rudki	50	„ 40.328·25
Rzeszów	63	„ 61.384·89
Sambor	224	„ 208.950·62
Sanok	28	„ 24.508·41
Sokal	72	„ 106.293·01
Stary Sambor . . .	40	„ 31.922·41
Strzyżów	31	„ 57.166·11
Tarnobrzeg	54	„ 89.164·29
Żółkiew . , . .	86	„ 79.740·72
Razem . .	1.911 pożarów	złotych 1,859.798·79

Województwo Stanisławowskie.

Lp.	Powiat	Ilość spalonych nieruch.	Wysokość przyznanego odszkodowania zł. gr.	UWAGA: Bez szkody i odmów	UWAGA: Sprawy dotąd niezałatwione
1.	Bohorodczany	39	46.235·13	4	
2.	Dolina	81	63.339·65	6	
3.	Horodenka	88	47.621·37	3	
4.	Kałusz	55	59.611·26	1	akt. Nr. 612 śledztwo „ „ 1008 spr. kwest.
5.	Kołomyja	97	58.420·48	5	akt. Nr. 816 śledztwo sądowe
6.	Kosów	25	6.840·35	3	akt. Nr. 575 śledztwo sądowe „ „ 1078
7.	Nadwórna	80	84.952·20	3	akt. Nr. 652 kom. szac. „ „ 935 śledztwo sądowe
8.	Peczeniżyn	14	18.323·54	1	akt. Nr. 1042 śledztwo sądowe
9.	Rohatyn	88	61.767·96	6	akt. Nr. 1044 śledztwo sądowe
10.	Skole	33	31.354·20	1	
11.	Śniatyn	75	31.951·29	6	akt. Nr. 670 śledztwo sądowe
12.	Stanisławów	132	80.039·14	7	
13.	Stryj	38	22.939·91	—	
14.	Tłumacz	76	61.137·06	3	
15.	Turka	52	53.099·30	—	
16.	Żydaczów	56	45.541·62	2	
	Razem .	1029	773.174·46	51	spraw niezałatw. 10.

Województwo tarnopolskie

Wykaz spalonych nieruchomości i wypłaconych odszkodowań przez P. Z. U. W.

Styczeń i luty	49	pożarów	70	budynków	odszkodow.	zł.	27.541·94
Marzec	91	„	129	„	„	„	46.045·87
Kwiecień	123	„	173	„	„	„	89 325·65
Maj	175	„	312	„	„	„	175.333·53
Czerwiec	234	„	508	„	„	„	294.386·00
Lipiec, sierpień	336	„	774	„	„	„	517.721·79
Wrzesień, październik	539	„	1021	„	„	„	693.678·00
Listopad, grudzień	569	„	1052	„	„	„	751.190·00

Kronika pożarnicza.

Dnia 21. kwietnia br. o godz. 9-tej rano wybuchł pożar w Porzeczu lubieńskiem. — W przeciągu kilkunastu minut do pożaru przybyła Ochotnicza Straż Pożarna z Lubienia wielkiego pod dowództwem Naczelnika Iwana Hałubca. — Mimo energicznej akcji Ochotniczej Straży pożarnej 5 budynków gospodarskich spaliło się zupełnie. — Straż pracowała bez wypoczynku do godziny 3 ciej po południu przez co zapobiegła rozszerzaniu się pożaru na całą wieś. — W budynkach spaliły się 2 krowy i 4 świnie. — Straty wynoszą około zł. 25.000. —

Charakterystycznem jest to, że Zwierzchność gminna w Porzeczu lubieńskiem dotychczas bagatelizowała znaczenie Ochotniczej Straży Pożarnej i nie dopuściła w gminie do zorganizowania takowej. — Przypuszczamy, że po ostatniem pożarze Zarząd tej gminy nauczony doświadczeniem przystąpi natychmiast do zorganizowania własnej Ochotniczej Straży Pożarnej.

Dnia 17. kwietnia br. o godzinie 12-tej wybuchł pożar w Niemirowie na Przedmieściu Wola w domu gospodarza Wasyla Beżyka, który z powodu silnego wiatru w niespełna 10 minut objął ogółem 10 budynkow należących do 3-ch gospodarzy w tem trzy domy mieszkalne a reszta zabudowania gospodarcze.

Zaalarmowana Ochotnicza Straż Pożarna w Niemirowie przybyła natychmiast do pożaru z 2-ma sikawkami, 2-ma dużymi beczkowozami i wozem rekwizytowem. — Akcja ratunkowa była utrudnioną z powodu rozległego terenu objętego pożarem i silnego wiatru, który roznosił palące głownie i rzucał je na dalej położone budynki, które z polecenia Naczelnika Straży obsadzono ludźmi zaopatrzonymiw naczynia z wodą.

Z powodu braku wody, sikawki przesuwano w miarę postępu pożaru z miejca na miejsce, a w końcu jedną sikawkę umieszczono przy bliskim potoku i tą tłoczono wodę do sikawki pracującej przy pożarze. — W czasie akcji ratunkowej zdołano z palących się budynków wynieść część urządzenia, zboże i wiele innych rzeczy. Przy wynoszeniu rzeczy z jednej z palących się stodół znaleziono pod snopami austryjacki granat dużego kalibru, który natychmiast ze stodoły usunięto. Wybuch tego gratu niewątpliwie byłby się przyczynił do drugiej katastrofy w ludziach, zajętych ratunkiem. — Czynu tego dokonał strażak Marjan Ścibuła syn adjutanta Niemirowskiej Ochotniczej Straży Pożarnej Jana Ścibuły.

Nadto w płomieniach eksplodowało kilkanaście naboi karabinowych co dowodzi tego, że nakazy tylokrotnie wydane przez władze administracyjne nie odniosły pożądanego skutku i ludzi złej woli dotychczas ukrywają amunicję dla niewiadomych..... celów.

Przyczyna pożaru dotychczas nie została ustaloną. — Szkoda wynosi około zł. 17.000.

Pożar zlokalizowano zupełnie o godzinie 3-ciej popołudniu.

Odpowiedzialny redaktor: Bolesław Wójcikiewicz

Nowo zorganizowana Ochotnicza Straż Pożarna w Kościejowie.

pow. Lwów, Okręg I.

W dniu 7 kwietnia b. r. sekretarz I-go Okręgu druh Dobrzański i instr. Gajewski przybyli do gminy Kościejów, gdzie zorganizowali Ochotniczą Straż pożarną. W organizacji oprócz delegatów Okręgu wzięli udział członkowie Komitetu Organizacyjnego w osobach:

Ksiądz W. Kondzielewicz, kier. szkoły J. Szajewski, naczelnik gminy Waliduda, J. Kluk, J. Bolibrzuch, J. Ostrowski, A. Bliźnicki, Fr. Ostrowski, Z. Michalewicz, J. Rudyszyn, J. Hipnorowicz, oraz około 80 mieszkańców tamtejszej gminy.

Po przedstawieniu przez druha Dobrzańskiego konieczności zorganizowania O. S. P. i jej znaczeniu, odczytano statuty ogólno-państwowe, które przyjęto jednogłośnie. Równocześnie wybrano następujący Zarząd: Prezes Zygmunt Michalewicz, nacz. J. Hipnorowicz, zastępca nacz. Michał Waliduda, sekretarz Michał Goj, gospodarz J. Rudyszyn, skarbnik Józef Bolibrzuch, członkowie Zarządu: F. Ostrowski, J. Hipnorowicz, A. Bliźnicki, Kom. I-go oddziału mianowano J. Goja, zastępcą p. Wołka, kom. II-go oddziału M. Gajserowicza, zastępcą M. Grota.

W końcu uchwalono przystąpić do M. Z. S. P. oraz odnieść się do P. Z. U. W. w Warszawie z prośbą o udzielenie subwencji na naprawę sikawki, poczem delegat I-go Okręgu podziękował obecnym za udział w zebraniu zachecając wszystkich do współpracy i o godz. 12·30 zamknął zebranie.

Uczestnik.

Kronika lekarska.

Lekarz, który umierającej wstrzyknął pół litra krwi do serca i uratował jej życie.

Dr. Brouardel (Paryż), umierającej na tyfus kobiecie wtsrzyknął jako ostateczny środek chwilowego choćby podniesienia sił, około pół litra specjalnie spreparowanej krwi wprost do serca. Bezpośrednio po zastrzyku, tętno znacznie się poprawiło, umierająca w krótkim czasie przyszła do siebie i przetrzymawszy kryzys, pozostała przy życiu. Dr. B. wyjaśnia, że na ryzykowny ten zabieg zdecydował się tylko, ponieważ wszelkie inne metody zawiodły.

Tegoroczna epidemja grypy.

Zalała nie tylko Polskę, ale wiele krajów europejskich. Na ostatniem posiedzeniu Tow. Lek. w Hamburgu, przedstawiano tegoroczną epidemję w świetle cyfr. Najwyższe nasilenie epidemji wykazywało w Niemczech 300 zachorowań i 74 przypadków śmierci tygodniowo, podczas gdy w czasie epidemji grypy w roku 1918, rejestrowano tygodniowo w okresie największego nasilenia epidemji 5000 świeżych zachorowań i 400 przypadków śmierci! Tegoroczna zatem epidemja miała przebieg znacznie łagodniejszy i to nietylko w Niemczech, ale na całym kontynencie europejskim W Ameryce, przebieg grypy był złośliwszy, zestawienia statystycznego jednak dotychczas jeszcze nie znamy.

Odkażanie wody.

Inż. Krauze (Monachjum) skonstruował bardzo prosty aparat, za pomocą którego woda może być w przeciągu kilkunastu minut odkażoną. Substancją czynną jest tutaj srebro, które zupełnie pewnie zabija zarazki chorobowe ewentualnie się w wodzie znajdujące i czyni wodę i pod względem higjenicznym bez zarzutu.

STRAŻACKI ZEW.

Z cyklu „Wiosenne porywy"

Po ziemi wiosenny mrok ściele się szary
Już z nad łąk się wznoszą mgławice, opary;
Ucicha gwar pracy — wieś kładzie się spać.
A trębacz korpusu usiadłszy przed domem
Prześliczne melodje zaczyna nam grać
I do snu kołysze sygnałem znajomem.

Człek dumie — gdy w dźwięki — to znane się wsłucha
Myśl górnie ulata i krzepnie moc ducha
I wierzę, że warto sprawie służąc żyć,
Bo dźwięki te krzeszą do czynu zapały,
Co będą się w piersi nieprzerwanie tlić —
Na zawsze — przez żywot, jak długi przez cały...

— I dumię — a trębacz gra rzewnie, gra stale —
O! jakże nie dumać przy takim hejnale,
Co wioną przestworzem nad cichą tą wsią,
Podnieca nastraja, czuć każe drużynom —
I nawet wśród nocy gdy inni już śnią
Rwie duszę strażaka ku czynów krainom...

Noc idzie — i zorze wieczorne już giną —
Po rosie drżą tony i w dale hen płyną,
A zdali — hen z kądziś — od lasów i gór
Odpowiedź powraca, nasze niosą hasło.
— Czyż trębacz gra drugi?
— Nie. Echa to wtór
Pieszczący to brzmienie nie da mu by zgasło.

Gra cichnie — noc głucha
Słucham chwilę krótką —
Sen nęci. Nie zagra już — chyba pobudką
Wśród nocy na trwogę może zagra znów,
A trąbki ton dźwięczny, doniosły spiżowy
Wśród sadów, chat płynąc, strażacki nasz huf,
Obudzi — wzywając na bój, na czyn — nowy.

Tadeusz Szetela.

Wiadomości ekonomiczno-gospodarcze

PO Ś-tym WOJCIECHU.

Wytrzymałość i cierpliwość polskiego rolnika jest doprawdy w tym roku narażona na ciężkie próby. Bo nie tylko bieda z paszą, przeróżne obciążenia i niskie ceny na zboże, ale i zima iście syberyjska — a po niej zamiast wiosny, zwykła polska zima — wszystko to razem może doprowadzać do bardzo smutnych myśli. Ale cóż robić?! Jedyna rada zdobyć się na wytrwałość, bo gdy się ręcę opuści — to już nie ma ratunku. Mieć nadzieję, że musi być lepiej i choćby resztką sił dążyć do lepszego bytu.

Miejmy nadzieję, że wtenczas, kiedy przed oczami czytelników znajdzie się niniejsze pisanie — będzie już ciepło, słonecznie i stan roli taki, żeby siewy dały się prowadzić. Na jedno wszakże chciałbym położyć nacisk, że jeżeli tylko to będzie możliwem — to zapomnieć trzeba w tym roku o zwykłej kolejce siewów — co to od grochu, od owsa się zaczyna, ale wszystko rzucić i wziąć się do ziemniaków. Przyczyny, dla których ten porządek trzeba w tym roku przyjąć są bardzo poważne, bo po pierwsze: ziemniaki sadzone po pietnastym kwietnia bywają mniej plenne, niż do pietnastego, a cóż dopiero gdy są sadzone w maju. Powtóre zima tyle szkody narobiła w kopcach, że możemy mieć obawę czy się tych ziemniaków wiele zostało do sadzenia. A jeżeli jeszcze będziemy je przetrzymywać, narażać na wypuszczanie kłów, które się potem poobłamują przy wydobywaniu z kopca — to z tych sadzonek nie wielka będzie pociecha. Przytem trzeba sobie powiedzieć, że w tym roku zasada, jako że ziemniaki do sadzenia mają być całe, dobrze wyrośnięte, czy też duże średniaki — musi iść w kąt, bo trudno z pustego nalać. Kto ma takie doskonałe sadzonki — to niech je sadzi owszem! ale kto ich nie ma musi sadzić takiemi, jakie udało mu się zdobyć.

Pamiętam przed kilku dziesiątkami lat ludzie przy nieurodzaju ziemniaków sadzili grubemi obierzynami i jakoś, choć może nie najlepsze wyszły z tego plony — ziemniaki się urodziły. Nie racja, żeby na takie „nasienie“ kogoś namawiać, ale jak bieda przyciśnie — to co robić? Czy ostatnią koszulę sprzedać, jeśli już na co innego poszły wszystkie zasoby? A taki bodaj stan rzeczy nie jest w tym roku rzadkością i dlatego musimy dać sobie dyspensę od wyborowych sadzonek i sadzić nawet skrawkami, ale koniecznie z tem zastrzeżeniem, że to są skrawki ze zdrowemi oczkami i nie nadgniłe. To też trzeba bardzo starannie ziemniaki poprzebierać, wszelkie nadpsute, czy nadmarznięte części poodcinać, a zdrowe oczka choćby nawet z niedużą ilością miąsza wewnętrznego — rozsypać cieńką warstwą na klepisku i posypać popiołem, by przeschły. Niech się pokurczą niech oczka zazielenią, a będzie to materjał do sadzenia zupełnie odpowiedni. Od popiołu miejsca skrajane szybko przeschną, gdy tymczasem krajanki świeże i zaraz posadzone — narażone są zawsze na zgnicie, jeśli byle deszcz potem ziemię przemoczy. F. St. (AROL).

WĘDROWNA WYSTAWA „MLEKO“ w NIEMCZECH

Niedawno otwartą została w Sorau wędrowna wystawa pod nazwą „Mleko“ obejmująca całokształt zagadnienia mlecznego. Wystawa posiada osiem działów. Najważniejszymi z nich są: pierwszy, dotyczący racjonalnego urządzenia obór, drugi — wpływu działalności Związków Kontrolnych na produkcję mleka, trzeci — hodowli i pielęgnacji krów, czwarty — produkcji mleka, piąty — nowoczesnych systemów przeróbki mleka, szósty — wartości odżywczej mleka i jego produktów. (AROL).

ZAKAZ PRZYWOZU MĄKI PSZENNEJ i ŻYTNIEJ.

Weszło w życie rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 3-go kwietnia b. r. Na mocy tego rozporządzenia – przywóz mąki pszennej i żytniej do obszaru celnego Rzeczypospolitej Polskiej — jest zabroniony do dn. 31-go lipca 1929 roku włącznie. (AROL).

PRZYMUSOWE UBEZPIECZENIE OD OGNIA W GOSPODARSTWACH ROLNYCH.

Rozporządzeniem p. Ministra Skarbu z dn. 31-go stycznia 1929 r. — wprowadzone zostało przymusowe ubezpieczenie od ognia mienia ruchomego w gospodarstwach rolnych. W myśl tego rozporządzenia przymus mogą uchwalać poszczególne sejmiki (rady powiatowe).

Do mienia ruchomego, które może być poddane przymusowi ubezpieczenia zalicza się: plony, zboże w ziarnie, słomę, paszę oraz techniczne rośliny: len, tytoń i chmiel. Wyłączeniu ulegają:

okopowizny, ziemiopłody na pniu, poślady, zgoniny, plewy, słoma roślin oleistych, jak również nawóz Inwentarz żywy: konie, bydło rogate, kozy, owce, trzoda chlewna z wyłączeniem drobnych zwierząt np. królików, oraz ptactwa i pszczół, Inwentarz martwy: młocarnie, sieczkarnie, wozy. bryczki, sanie, wagi, uprząż i tp. z wyłączeniem przedmiotów drobnych, jak: motyki, siekiery, grabie, łopaty, cepy, noże, worki itp.

Właściciel mienia podlegającego przymusowi ubezpieczenia — jest obowiązany: podać urzędowi gminnemu obszar całego gospodarstwa i użytkowany obszar gruntu oraz inne informacje żądane przez związek samorządowy w celu wykonania uchwały o przymusie ubezpieczenia, uiszczać w terminie opłatę za ubezpieczenie itp. Niespełnienie któregokolwiek z tych obowiązków może pociągnąć utratę prawa do odszkodowania. Przepis ten nie będzie miał zastosowania w tym wypadku, gdy właścicielowi mienia nie można przypisać złego zamiaru lub rażącego niedbalstwa albo też, gdy naruszenie obowiązków nie wpłynęło na ustalenie lub rozmiar odszkodowania.

Opłaty za ubezpieczenie mają charakter opłat publicznych i w razie nieuiszczenia w terminie będą wszczynane kroki egzekucyjne. Urzędy gminne są obowiązane przyjmować zgłoszenie do ubezpieczenia oraz wnioski o obniżenie sum ubezpieczenia. Zgłoszenie i wnioski winne być niezwłocznie przekazywane temu zakładowi ubezpieczeń, któremu poruczono wykonanie przymusu. Uchwały sejmiku (rady powiatowej) w sprawie przymusu — zapadają zwykłą większością głosów. Wykonanie przymusu może być powierzone publicznemu zakładowi ubezpieczeń, zaś na obszarze działalności Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych — wykonanie przymusu może być powierzone tylko temu zakładowi. Dla każdego rodzaju ubezpieczenia jest zawierana przez sejmik (radę powiatową) — oddzielna umowa z zakładem ubezpieczeń. Przymus ubezpieczenia jest wprowadzony na czas nieograniczony, a sejmik (rada powiatowa) może powziąć większością głosów uchwałę o uchyleniu przymusu i wypowiedzieć umowę nie później niż na dwa miesiące przed upływem roku ubezpieczeniowego, a z chwilą wygaśnięcia umowy ubezpieczenia — przymus przestaje istnieć. W miejscowościach, w których przed dokonaniem zmian granic powiatu (województwa) istniał przymus ubezpieczenia, to przymus ten pozostaje tylko do końca bieżącego roku ubezpieczeniowego, a w miejscowościach, w których przed dokonaniem zmian granic powiatu (województwa), nie było przymusu ubezpieczenia, a które wskutek tych zmian przechodzą do powiatu (województwa) gdzie przymus istnieje — to ubezpieczenie obowiązuje od początku nowego roku ubezpieczeniowego. Warunki umów ubezpieczenia zawartych z Powszechnym Zakładem Ubezpieczeń Wzajemnych przed wejściem w życie niniejszego rozporządzenia — winny być dostosowane do postanowień niniejszego rozporządzenia najdalej do dnia 1-go lipca 1930 roku. Rozporządzenie niniejsze obowiązuje od dnia 1 kwietnia 1929 r. (AROL).

NASZE STOSUNKI HANDLOWE Z CZECHOSŁOWACJĄ.

Ogłoszono niedawno dane statystyczne o handlu zagranicznym Czechosłowacji — wykazały, że głównym jej kontranhentem zarówno jeśli chodzi o przywóz, jak i wywóz — są i nadal Niemcy. Polska stoi pod względem przywozu na czwartem miejscu, pod względem wywozu — na siódmem miejscu. W lutym Czechosłowacja importowała od nas towarów i produktów za 67 i pół milj. koron czeskich, zaś wywiozła do nas — za 53 milj. Była więc przewaga przywozu, a nie wywozu, aczkolwiek o 17 milj. koron mniejsza niż w styczniu. Stało to się na skutek zmniejszenia przywozu z Polski.

Co sprowadza Czechosłowacja z Polski? Przedewszystkiem zwierzęta żywe, których cyfry wzrastają ciągle dalej artykuły spożywcze i surowce. Te trzy pozycje odgrywają główną rolę. Natomiast przy wywozie z Czechosłowacji do nas na plan pierwszy wysuwają się artykuły gotowe i surowce. (AROL).

CO I JAK CZYNIĆ

W latach normalnych, kiedy roztopy przypadają na koniec lutego zwykle bywa, że w połowie kwietnia kończą się siewy roślin kłosowych, a robota wre w przygotowaniu do ostatnich sadzeń i flancowań pozostałych roślin prócz tych, które się boją majowych przymrozków.

W tym roku inaczej! Jesteśmy opóźnieni zasiewy mogły być dotychczas poczynione częściowo na zuchych polach, ale na wilgotniejszych różnie się może trafić. Zwrócić należy uwagę na to, że pomimo spóźnionej wiosny nie wolno robić gwałtu i siać choćby na mokre pole. To nie jest robota prawidłowa. Lepiej opóźnić się jeszcze tydzień, a doczekać naturalnego obeschnięcia pola. Niektórzy lubią wjeżdżać na dołki i sprężynówkami kiereszować mokradła, że to niby prędzej obeschnie. Nic podobnego!. Zaskorupi się rola i młotami trzeba tłuc, by ziemię doprowadzić po porządku. Niech lepiej dołek na polu wcale nie będzię obsiany, a więcej się zyska, bo się nie zapaskudzi, nie zaperzy roli. Uprawa prawidłowa będzie tylko wtedy, gdy się wyczeka aż pole zbieleje ale nie przeczeka! bo znów złe z tego również dotkliwe, gdyż ziemia zanadto się wysuszy. Czuwać więc trzeba i ani dnia nie przeoczyć.

Mogąc jeno powierzchownie zaczepiać o sprawy najżywotniejsze choć ich w tym czasie jest mnóstwo uważam za potrzebne zachęcić rolników, by więcej niż dotychczas zwrócili uwagę na zasiewy roślin strączkowych. Zarówno mięszanki na paszę dla krów, jak i zasiew grochu, czy bobiku na ziarno — bardzo skutecznie wpływają na wzmocnienie ogólnego dochodu z gospodarstwa. I paszy i gnoju przybywa, a co za tem idzie już w następnym roku plony zbóż i okopowych mamy czem podnieść, Błędem jest stale powtarzanym i dość powszechnym, przewaga zasiewów owsa na ziemiach lżejszych i suchszych. Łubin czy peluszka są tu bardziej na miejscu i daleko lepiej się opłacają. Nawet groch na szczerbach bywa korzystniejszy od owsa, jeśli mu się da odpowiedni zasiłek nawozu potasowego i fosforowo-wapiennego. Nieprawdą jest, że grochy się niechcą rodzić. Spróbójcie, dajcie im odpowiedni nawóz, posiejcie w rzędy ziarnem zdrowem w odmianie plennej, à 8 i 10 korcy z morga się przyciuła. A warto, bo cena za groch w ostatnich latach bywa o wiele wyższa niż cena pszenicy.

Gospodarzowi dziś nie wolno upierać się przy niedbalstwie i powtarzaniu zasiewów mało korzystnych — trzeba szukać wyjścia z biedy w uprawie takich płodów, które wyższe zapewniają korzyści i mieć odwagę czynienia prób zmierzających do osobistego przekonania się na własnym kawałku ziemi, z czego dochód większy. Na szczęście jest już wielu takich, co owe próby robią, czy to z nowemi odmianami roślin, czy z nowemi sposobami uprawy. Byłoby pożądanem, by koło takich ryzykantów coraz bardziej się rozszerzało, bo takie samodzielne badania, a nie rady z daleka najpewniej prowadzą do celu, czyli do zwiększenia gospodarskich korzyści. (Arol.)

SYBERYJSKIE MROZY ZNISZCZYŁY 90 PROC. DRZEW OWOCOWYCH.

„Syberyjskie mrozy“ okropne spustoszenia poczyniły w parkach, sadach i lasach liściastych.

Skutkiem olbrzymich mrozów mnóstwo drzew popękało.

W lasach spotyka się drzewa prawie zupełnie rozłupane.

O rozmiarach szkód najdobitniej świadczą wyniki oględzin władz wojewódzkich dokonanych w poszczególnych nadleśnictwach lasów państwowych, w nadleśnictwie spotyka się tysiące drzew zupełnie zniszczonych przez mrozy.

Dość powiedzieć, że kilka tysięcy dębów mają pęknięcia od mrozów nieraz na długości 3 do 5 metrów.

Mrozy najdotkliwiej dały się we znaki lipom i jaworom.

Na jednej z dróg w powiecie Łęczyckim wysadzanej lipami na ogólną ilość 1200 sztuk tych drzew 940 prawie przez całą długość rozpękło. Reszta nosi ślady mniejszych lub większych uszkodzeń.

Jak wynika z prowizorycznych obliczeń, 90 procent wszystkich sadów skutkiem uszkodzenia drzew w najbliższym sezonie conajmniej o połowę zmniejszy swoją rodzajność.

Spowoduje to brak owocu jesienią i narazi kraj na straty, wkraczające w grube miljony.

Wielka ilość drzew skutkiem uszkodzeń zadanych im przez mrozy nie zbudzi się już wiosną do życia, inne przez kilka lat będą chorować.

Podobnej klęski w sadownictwie nie notowano już od 60-ciu lat.

TYTOŃ BUŁGARSKI ZA MASZYNY ROLNICZE.

(P. A. T) Jak się dowiadujemy, dyrekcja Pol. Monopolu tytoniowego nabyła świeżo za pośrednictwem bułgarskiego państwowego Banku Rolnego tytonie bułgarskie na sumę przeszło 2 miljony zł. Tranzakcja ma charakter kompesacyjny gdyż za całą powyższą sumę Bułgarja zobowiązała się nabyć nasze maszyny rolnicze.

Stosownie do warunków umowy należność za dostarczony tytoń bułgarski dyrekcja Monop. Tyton. wpłacać będzie wprost przemysłowcom polskim, którzy będą wysyłali do Bułgarji maszyny na zasadzie bezpośredniego porozumienia z nabywcami bułgarskimi. Tym sposobem dyrekcja Pol. Mon. Tyt. wprowadza na rynek bułgarski w dużej ilości polskie wyroby, dając tem samem przemysłowi polskiemu możność ugruntowania się na tym rynku.

Miejska Kasa Oszczędnosci we Lwowie.

Jedną z tych instytucji miejskich, które w ostatnich latach coraz poważniejsze zdobywają sobie znaczenie w życiu naszego miasta — **jest Miejska Kasa Oszczędności.**

Według sprawozdania za rok 1928 stan wkładek oszczędności, który wynosił z początkiem roku 1928. zł **21,689.000·— wzrósł do. 31 grudnia do kwoty zł. 36,382.000·— zaś w marcu br. przekroczył kwotę zł. 39,000.000·—.**

Dla ułatwienia szerokim masom składania oszczędności założyła Kasa z końcem roku **Oddział na ul. Grodeckiej**

Nie zaniedbano też opieki i organizacji szkolnych Kas oszczędności, które prowadziła Kasa **w 48 szkołach we Lwowie i 2 zamiejscowych.** — Ogółem szkolne kasy posiadały **na 12.924 książeczkch kwotę zł. 42.363·67.**

W działalności kredytowej na pierwszy plan wysunąć należy wielką pomoc, jaką daje Kasa ludności miasta przez kredyty na cele budowlane. — Kredytów takich udzielono **w 1928 roku 133 na kwotę zł. 3,381.000·**— Nadto udzieliła Kasa również już na wykończone nowe budowle lub na rekonstrukcję starych **114 pożyczek hipotecznych na kwotę zł. 1,914.736.56·—.** Ogółem zatem na cele budowlane udzielono pożyczek **na przeszło zł. 5,000.000·—.** W rezultacie tych kredydytów przeprowadzono rekonstrukcję 47 budynków starych, oraz uzyskano w nowych budynkach w toku budowy lub na **wykończeniu 1189 izb mieszkalnych.**

Portfel wekslowy Kasy wynosił **31. grudnia 1928 roku 22,300.103·78 w 14.554 wekslach,** — w tem kredyty zabezpieczone hipotecznie **zł. 12,720.656·40.** Z kwoty tej przypada na przemysł i rękodzieło 28·93 proc., handel 21·06 proc., właścicieli realności 29·15 proc. rolników 16·36 proc., inne grup 4·5 proc.

Duże znaczenie szczególnie dla uboższych warstw ludności przedstawia działalność Oddziału Zastawniczego — przez który w ciągu roku przewinęło się **prawie 70.000 zastawów.** — Z końcem roku Zakład **posiadał 12.566 zastawów** obciążonych pożyczkami **na zł. 1,578 542·**—

Z uzyskanego dochodu brutto wypłaciła Kasa posiadaczom wkładek tytułem **należnych odsetek zł. 2,047.990·63,** a po pokryciu kosztów jak podatki, płace, wydatki rzeczowe wykazała **nadwyżkę zł. 422.500·22.** Nadwyżkę uchwalono użyć w ten sposób, **by kwotę zł. 400.000·**— przekazać do funduszu rezerwowego Kasy, zaś resztę zł. 22.500·— na dalszą rozbudowę ufundowanej przez Kasę w ubiegłym roku **Kolonji letniej dla dzieci im. Prezydentowej Mościckiej w Brzuchowicach.**

Fundusze rezerwowe Kasy. które są wyłącznie przeznaczone na zabezpieczenie wkładek — wynoszą po przekazaniu wspomnianej kwoty **zł. 400.000·**— poważną **sumę zł. 1,952.176·28** — w czem realności Kasy przy ul. Wałowej l. 9. i ul. Sobieskiego l. 10 — wstawiono po stosunkowo bardzo niskiej **wartości zł. 230.000·**—

W porównaniu z kapitałem wkładkowym **fundusze rezerwowe wynoszą 5·54 proc, stanu wkładek.**

Wydaje Wydawnictwo „Walka z pożarem" we Lwowie. Z drukarni „Mieszczańskiej, Lwów, Piekarska 17.